№ 101. Dnia 6 maja. WTOREK. Dnia 24 kwietnia (6 maja) 1890 r. Rok VII.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Apost. i Ewang.
Jutro: Domiceli i Eufrozyny PP. MM.
Wschód słońca o godz. 4 m. 25. Zachód o godz. 7 m. 29
Długość dnia godz. 15 m. 4. Przybyło dnia godz. 7 m. 26

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Mieszkania dla robotników.

II.

Także za granicą, szczególniej w wielkich ogniskach przemysłowych, mieszkania dla robotników fabrycznych i rzemieślników, stanowią kwestyę ogromnej doniosłości społecznej. Przyznać zaś trzeba, że wszędzie niemal życie rozwiązuje tę kwestyę bardzo niezadawalniająco. Mieszkania dla robotników, sądząc ze sprawozdań niemieckich inspektorów fabrycznych, tworzą i w Niemczech bardzo słaby punkt kwestyi robotniczej. Są one albo złe, albo zbyt drogie; tak naprzykład, w okręgu lipskim mieszkanie robotnika pochłania 33% jego zarobku! Towarzystwo dostarczania tanich i zdrowych mieszkań we Frankfurcie, zrobiło następujące ciekawe obliczenie. W 1886 roku 263 mieszkań utrzymywanych przez towarzystwo zajmowało 1,048 osób (w tej liczbie 498 dzieci). Tym sposobem przeciętnie na jedno mieszkanie przypadało, razem z dziećmi, 4 ludzi; podczas gdy w domach towarzystwa śmiertelność wynosiła 17 na tysiąc, wśród mieszkańców miasta wogóle dosięgała ona 21 na 1,000.

Najsilniejszy ruch na korzyść dostarczania robotnikom mieszkań zdrowych wyszedł z Anglii. W kraju tym kwestya ta przybrała najostrzejszy charakter, skutkiem ogromnego rozwinięcia się klasy robotników fabrycznych, równolegle z kolosalnym wzrostem przemysłu. Gdy Londyn stał się ogniskiem przemysłowem, przepełnienie mieszkań doszło w nim do ostatecznych granic. W żadnem mieście na świecie mieszkania biedaków nie znajdowały się w stanie tak okropnym jak w Londynie.

Nawet i obecnie nędza miejska nigdzie w tak wstrętnych nie chodzi łachmanach, jak w Londynie. Lecz to daje się wytłómaczyć. Na całym świecie niema miasta z tak olbrzymią ludnością, której przyrost coroczny wynosi 70,000 głów. Żadna, nawet najbujniejsza imaginacya nie może przedstawić sobie następstw wynikających dla miasta z przyczyny tak olbrzymiego wzrastania liczby jego obywateli. W roku 1883 gazety podniosły alarm, parlamet wyznaczył specyalną komisyę dla zbadania tej kwestyi i towarzystwo w ciągu lat kilku wzniosło z ofiar prywatnych mieszkania zdrowe dla 20,000 rodzin robotników. Dwa towarzystwa prywatne budują zdrowe domy dla robotników w okolicach Londynu, wśród ogromnego parku. Takich domków można naliczyć obecnie już przeszło 5,000, t. j. tyle, ile jest wszystkich domów w takiem mieście, jak Warszawa. Przy każdym domku jest osobny ogródek i podwórko. Opłata najmu dzieli się na 5 klas, od 390 do 800 franków, stosownie do ilości i wymiarów pokojów. Mieszkania te są już zajęte przez arystokracyę robotniczą, zarabiającą dziennie po 2—3 ruble (mechanicy, drukarze i t. p.).

Trzecie towarzystwo buduje domy typu koszarowego. Takich domów wzniesiono już 72; zawierają one do 10,000 mieszkań zajętych przez 50,000 osób. Początkowo robotnicy niechętnie zajmowali te domy, lecz powoli rozprószyły się uprzedzenia i obecnie zjawia się tyle żądających, że dopuszczenie robotnika do takiego domu, równa się wydaniu świadectwa dobrego prowadzenia. Mówiąc o tych domach, których budowa bądź co bądź nie jest wolną od tendencyi spekulacyjnej (chociaż bardzo umiarkowanej), niepodobna nie poświęcić kilku słów znanym londyńskim domom dla biednych, fundacyi Peabody'ego. Domy te były wzniesione w warunkach zupełnie wyjątkowych, bez żadnych obliczeń spekulacyjnych. Peabody, wyjeżdżając w r. 1812 do Ameryki szukać szczęścia, przysiągł, że gdy się wzbogaci, odda swe mienie ubogim. Po upływie 50 lat, zdobywszy kolosalne bogactwa, Peabody ofiarował na budowę zdrowych mieszkań dla robotników do 70 milionów franków, z których 55 milionów otrzymała Ameryka, a za pozostałą sumę w środkowym punkcie robotniczych dzielnic Londynu wzniesiono 18 wielkich domów z ładnemi mieszkaniami dla robotników (4,551 mieszkań dla 18,000 osób). Cały zysk z tego przedsiębierstwa, zgodnie z wolą Peabody'ego, idzie na budowę nowych mieszkań i obliczono, że w roku 1969 całe przedsiębierstwo Peabody'ego przedstawiać będzie wartość 2 miliardów i da schronienie 350,000 rodzin robotniczych, t. j. niemniej niż 1,500,000 ludziom. W mieszkaniach Peabody'ego już teraz mogą żyć robotnicy ze skromnym (jak na Anglię) zarobkiem 75 kop. dziennie. Wogóle w r. 1880 w Anglii i Szkocyi liczono przeszło tysiąc rozmaitych towarzystw mających na celu dostarczanie zdrowych mieszkań robotnikom. Liczba członków tych towarzystw dochodzi do 350,000 i wszyscy oni rozporządzali kapitałem przeszło miliarda franków.

W Belgii także od pewnego czasu zwróconą jest uwaga na mieszkania dla robotników fabrycznych. W roku 1886 utworzoną była komisya parlamentarna, która zajęła się między innemi rozwiązaniem kwestyi mieszkań. W tym czasie powstało w Belgii siedem towarzystw prywatnych; (dwa w Brukseli, dwa w Liége i po jednem w trzech innych miastach) które zdołały już wybudować 869 domów dla robotników (1863 mieszkania, dla 8,500 osób). Uwagi godnem jest to, że taki przemysłowy kraj, jak Belgia, dotychczas nie zabrał się do zaprowadzenia u siebie inspekcyi fabrycznej, instytucyi uznanej przez wielu i słusznie za jednę z najpotężniejszych klap bezpieczeństwa, zapobiegającą gwałtownemu rozwiązaniu tak zwanej kwestyi robotniczej.

W Holandyi przedmieścia wszystkich miast przemysłowych zabudowane są czyściutkiemi domkami dla robotników. W jednym Amsterdamie nie było niczego podobnego, lecz i tutaj w ciągu ostatnich kilku lat powstały trzy towarzystwa, które budują zdrowe mieszkania dla robotników. Towarzystwo daje do 8% dywidendy i pobiera za dwa pokoje do 300 franków rocznie. Jednakże, pomimo tak wysokiej ceny, zawsze znajduje się mnóstwo robotników chcących wynająć mieszkania w tych domach.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— „Kraj“ donosi, że skutkiem trudności praktycznych kwestya zwrotu ceł od bawełny, przy wywozie wyrobów bawełnianych, jest odroczoną i będzie ponownie wniesioną do rady państwa w czasie sesyi jesiennej. Nadto kwestya ta nie będzie traktowana oddzielnie, ale w związku z reformą całej taryfy celnej, opracowaniem której zajmuje się przy ministeryum skarbu komisya specyalna, składająca się z urzędników i profesorów. Przemysłowcy moskiewscy jednak przedstawili już drugie podanie w kwestyi zwrotu ceł i w sferach miarodajnych otrzymali odpowiedź przychylną.

— W warszawskich kołach kupieckich jak donosi „Gazeta handlowa“ stanowczo zaprzeczają pogłosce, przytoczonej przez niektóre dzienniki, jakoby istniał projekt zniesienia komory celnej w Warszawie; wiadomo nawet, że komora celna na kolei nadwiślańskiej ma pozyskać specyalną swoją kasę, wobec czego czynności celne w Warszawie będą rozszerzone.

— Władze odnośne odrzuciły projekt poruszony w pewnem towarzystwie naukowem, skasowania cła od soli, przywożonej z zagranicy do portów morza Białego.

Drogi wodne.

— W nadchodzący piątek w ruskiem towarzystwie technicznem w Petersburgu będzie rozpatrywany projekt przekopania kanału morskiego pomiędzy morzami Baltyckiem a Niemieckiem.

— Podług budżetu ministeryum komunikacyj, na uregulowanie koryta Wołgi w pobliżu przystani Sybirskiej w Niższym Nowogrodzie wyznaczono 100,000 rubli.

Drogi żelazne.

— W kwestyi taryf przywozowych pisze „Kraj“: Departament dróg żelaznych przy ministeryum skarbu przystąpił obecnie do zasadniczej reformy wszystkich taryf przywozowych, t. j. do zmiany kosztów przewozu wszelkich towarów sprowadzanych z zagranicy. Jako podstawę przyjęto świeżo opracowany projekt taryf kolei mikołajewskiej, wedle których mają być ułożone taryfy, określające koszty przewozu od innych punktów granicznych, oraz wogóle prowincyj kresowych do prowincyj środkowych. Na ogół taryfy drogi mikołajewskiej znacznie podniesiono, tak np. koszt przewozu puda bawełny wynosił dotychczas 25

16)

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 100*).

Stara stodoła rozbrzmiewała krzykiem męki.

— Ach!—zawołał Jakób—to mnie boli! Siły go opuściły i padł na ziemię z oczyma zamkniętemi i zaciśniętemi zębami.

W tej samej chwili Antonina krzyknęła:

— Ojciec! ojciec!—i uciekła nieprzytomna ze strachu.

Krzyk Jakóba rzeczywiście przywołał starego fermera, który stanął nagle we drzwiach. Amelia mimowoli zeszła mu z drogi. Gdy spostrzegł w półcieniu zrywającego się z ziemi Piotra i Jakóba leżącego bez życia, brwi mu się ściągnęły i twarz przybrała wyraz jakiejś niezmiernej srogości; był to obraz starego szuana wśród bitwy. Postąpił krokiem tak groźny i straszny, że Piotr rzucił się ku wyjściu, wypadł w pole z krzykiem:

— Amelio! uciekajmy, on gotów nas zabić!

Julian ich nie gonił. Spojrzał na nieszczęśliwego, który leżał u nóg jego jak martwy, uchylił kolana i przyłożył mu rękę do serca: biło.

— A więc to nie śmierć jeszcze! — wyszeptał i silny ten, surowy wieśniak ostrożnie i delikatnie, jak najczulsza matka niemowlę, wziął syna na ramiona i wyszedł ku domowi.

Piotr i Amelia w pierwszej chwili przerażenia ukryli się w zakręcie wąwozu, lecz niespokojna chęć dowiedzenia się, co się dzieje z Jakóbem, odejść im nie pozwoliła.

Stary ich dojrzał i wyciągnął ku nim swój ciężar, ukazując Jakóba, którego nogi i ręce zwisały, a twarz była trupia.

— Patrz!—krzyknął do Piotra—coś z niego uczynił!

Tyle było w tym ruchu i krzyku prawdziwego bólu i rozpaczy, że Piotr nie zniósł okropnego widoku, pochylił głowę i szybko odwróciwszy się, poszedł, pobiegł raczej ku wsi.

— I ty, Amelio, przyszłaś z nim—wołał dalej stary fermer — tyś mnie także zdradziła! Rozumiem teraz. Wszystko to twoja robota; tyś go natchnęła, tyś mi go odebrała, idź więc za nim!

Przygnębiona, bez sił, bez ruchu stała Amelia. Ostatnie słowa fermera uderzyły ją jak nożem w serce. Wypędzona z Geniviery!... Obwiniona!... Ależ ona niczemu nie winna! Cóż można jej było zarzucić? Chyba trochę słabości. O, trzeba się bronić, usprawiedliwić!...

Ale straszne wstrząśnienie nie pozwoliło jej narazie słowa wymówić, kiedy zaś odzyskała trochę panowania nad sobą, fermera już nie było.

— Trzeba pójść za nim, trzeba mu wytłómaczyć — pomyślała, robiąc krok naprzód.

A Piotr? Miałażby go opuścić? Pozwolić mu odejść samemu, bez pożegnania?

Kilka sekund zaledwie trwało wahanie dziewczyny pomiędzy serdeczną przyjaźnią a miłością; uczuła, że coś rwie się w jej duszy i nagle rzuciła się, dopędzając Piotra.

Kiedy stanęli oboje w ogródku, skąd wyszli, z ust Amelii nie padła żadna skarga; ona zapomniała o sobie.

— Biedny przyjacielu — odezwała się — tak ci nieszczęśliwie poszło!

W mgnieniu oka duma podniosła jego głowę. Stłumił wzruszenie i zwykłym swym ironiczno-pogardliwym tonem rzekł:

— Wykazał ojciec swe zalety: niesprawiedliwość i gwałtowność!

— Co myślisz robić?

— Wyjechać natychmiast i na ten raz stanowczo, nazawsze.

— Nazawsze?!...

— Tak, nie wrócę nigdy, nigdy, chyba, że...— Urwał i odwróciwszy się, spojrzał przez otwór w płocie na dachy i pozamykane okna zamku Landehue.

Po chwili dodał:

— Dzięki ci, Amelio, za twoją uczynność i dobroć; boję się tylko, żeby ojciec nie zaczął cię nienawidzieć taksamo, jak mnie nienawidzi.

— Zniosę to dla ciebie—odparła z cicha.

Zbliżyli się ku furtce, lecz nagle, z ręką już na klamce, smutnie odezwała się dziewczyna:

— A więc już się nie zobaczymy! Powiedzże mi przynajmniej, dlaczego brat twój zemdlał? Co mu powiedziałeś tak strasznego?

— Nie przyszło mi na myśl, że najmniejsza rzecz może nań w takim stanie podziałać piorunująco.

— Odpowiedz wprost, odpowiedz. Gdybyś tak odszedł, starałabym się odgadnąć twą tajemnicę i męczyłoby mnie to!

— Tak, mam rzeczywiście tajemnicę i powiedziałem ją Jakóbowi: ja kocham!

— A więc — odrzekła, a oczy jej zapłonęły — cóż tak okropnego mógł on w tem znaleźć?

— Ta, którą kocham, nie kocha mnie.

Potrząsnęła głową, jak gdyby usłyszała coś zupełnie niemożliwego, ze słowami:

— Skąd wiesz o tem?

— Tak mi się zdaje.

— Może to jaka księżniczka?

— Nie.

— Czy ją znam?

— O, doskonale!

Uśmiech, który chciałaby skryć, jako wyznanie, pomimowoli rozchylił jej usta.

— Jeśli ją kochasz prawdziwie, może, gdybyś jej o tem powiedział, dowiedziałbyś się, że ona cię także kocha.

— Tobie się tak zdaje, Amelio?

— O, tak!

Poskoczył ku niej, porwał rękę jej w uniesieniu i olśniony tym promieniem nadziei, zawołał:

— Ty tak myślisz, tyś odgadła tajemnicę, która jest treścią mego życia. Ach! ta miłość tak dawna, że zdaje mi się, że na świat z nią przyszedłem. Celem całej mej pracy było wznieść się do niej, ukochanej, stać się jej godnym. Sama tylko myśl, że ona mogłaby mnie pokochać, upaja mnie; jedna chwila takiego marzenia warta wszystkiego, co przeniosłem. Masz racyę, poco mam taić przed tobą jej imię.

— Wymów je więc!

— Ty mi będziesz pomagała, ty wiele możesz pomódz.

Uśmiechnęła się znów w odpowiedzi, jak gdyby mówiąc:

— Zapewne, że mogę ci pomódz, bo ta ukochana, co nie jest księżniczką, którą znam doskonale, którą kochasz od tak dawna, to...

Przyciągnął ją ku sobie drżącą z roskoszy i pochylając się nisko ku niej, dobitnie wyszeptał:

— Magdalena Laubriet!

I rzuciwszy rękę Amelii, popchnął gwałtownie furtkę i zniknął, uciekając śpiesznie.

(*D. c. n.*).

kop., a w taryfach t. zw. zamorskich nawet 20, obecnie zaś ma wynosić $28\frac{1}{2}$; waty zamiast 30—42,78; tyleż przewóz wyrobów z przędzy bawełnianej, wełnianej zaś 51,3 kop. Jak widzimy więc, zasadę taryfową podniesiono od $\frac{1}{18}$ do $\frac{1}{12}$, a nawet o $\frac{1}{10}$ kop. od puda i wiorsty. Ponieważ, zgodnie z projektem, według tych zasad ma się regulować ruch towarowy z Królestwa do Cesarstwa, przeto pierwszorzędne znaczenie projektowanych reform jest aż nadto widocznem. Zasadą kierowniczą nowoutworzonej komisyi ma być zrównanie wszystkich okręgów przemysłowych co do kosztów przewozu na rynki zbytu i dlatego komisya stara się o wszechstronne zbadanie kwestyi i zamierza powołać odpowiednich znawców i przedstawicieli przemysłu i handlu. Trzeba się więc spodziewać, że będą zaproszeni do udziału w naradach przemysłowcy z Królestwa, których nieobecność w czasie układania taryf drogi mikołajewskiej wpłynęła, być może, na nieco dowolne określenie kosztów przewozu z Gdańska do Łodzi, jakie znajduje się w jednym z protokółów komisyi.

— Jeszcze w roku 1888 z początkowania byłego ministra komunikacyj generała-adjutanta Possieta, organizowane były rewizye zbiorowe ruskich dróg żelaznych przez głównych inżynierów ministeryum. „Petersb. wiedomosti" donoszą, że w roku bieżącym rewizye takie będą dokonane na liniach: baronowicko-białostockiej, wileńsko-rowieńskiej, nadwiślańskiej, warszawsko-terespolskiej i warszawsko-wiedeńskiej. Rewizyi zatem ma być poddaną cała ta grupa dróg Królestwa Polskiego, która jeszcze w roku bieżącym przejdzie, jak mówią, na rzecz skarbu. Rewizya przez inżynierów dróg pomienionych rozpocznie się w dniu 22 sierpnia, przyczem punktem zebrania członków rewizyi będzie Warszawa.

— Dyrektorzy rządowi, ustanawiani przez ministeryum komunikacyj przy radach zarządzających dróg żelaznych, korzystają z prawa głosu we wszystkich kwestyach administracyjnych, finansowych i technicznych. W razie, jeżeli rady zarządzające powezmą uchwałę niezgodną z przepisami państwowemi i ministeryalnemi, dyrektorzy rządowi zakładają protest z żądaniem zakomunikowania go ministeryum komunikacyj, przyczem podpisują wszystkie papiery, wysyłane do departamentu kolejowego. Mianowani przez władzę komunikacyjną dyrektorzy obowiązani są przynajmniej trzy razy do roku w obecności jednego z dyrektorów administracyjnych dokonywać rewizyi kas i ksiąg buchalteryjnych, a także podpisywać wszystkie czeki, wysyłane do banku państwa. Niemniej do nich należy rewizya kolei i kontrola wszystkich kontraktów na dostawy i roboty.

— Donosiliśmy, że wykup drogi terespolskiej odroczony jest na lat pięć. Obecnie „Kraj" podaje z zastrzeżeniem wiadomość, że przyłączenie drogi terespolskiej wraz z odnogami: małkińską i chełmską, ma nastąpić w krótkim czasie. Obiegają pogłoski, jakoby głównozarządzającym dróg poleskich miał zostać pan Andrejewskij, zajmujący to stanowisko na drogach południowo-zachodnich; jako kandydata zaś na to ostatnie miejsce wymieniają p. Filippiewa.

— Wkrótce otwarty będzie na kolei dąbrowskiej o 7 wiorst od Kielc, w miejscowości zwanej Słowik, przystanek, na którym zatrzymywać się będą wszystkie pociągi osobowe.

— Warsztaty mechaniczne kolei nadwiślańskiej w krótkim czasie mają być znacznie powiększone i w tym celu przedstawiciele tejże drogi zwiedzali w tych dniach wzorowo urządzone remizy warsztatów głównych kolei wiedeńskiej.

Handel.

— Podług informacyj „Wiestnika finansów," w tym roku spodziewane jest ożywienie warszawskiego rynku chmielowego i powodzenie jarmarku na chmiel, ponieważ plantatorzy w Norymberdze zmniejszają swoje plantacye w tym roku o 10%.

— „Nowosti" donoszą, że w towarzystwie popierania przemysłu i handlu, p. Baszkirow wniósł propozycyę usunięcia z handlu wag mechanicznych i pozostawienia tylko wag szalkowych, jako najbardziej ścisłych i najprzystępniejszych dla każdej osoby.

Kredyt.

— Z Łomży donoszą, że w dniu 2 bieżącego miesiąca nastąpiło otwarcie czynności w miejscowym oddziale banku włościańskiego.

— „Kraj" donosi, że oddawna wypracowane i oczekiwane „Przepisy o postępowaniu oddziałów banku włościańskiego w Królestwie Polskiem" są już od kilku dni przez ministra skarbu ostatecznie zatwierdzone i w tych dniach ogłoszone będą w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowch." Ponieważ tylko brak tych przepisów stanowił przeszkodę do rozpoczęcia wydawania pożyczek, przeto rada banku przystąpi niezwłocznie do ostatecznego zadecydowania w tych sprawach, w których wszystkie czynności przygotowawcze porobiono zawczasu. Nowe przepisy zawierają bardzo wiele uzupełnień ustawy zasadniczej i prawa o zastosowaniu jej do Królestwa, oraz rozstrzygają wiele kwestyj wątpliwych.

Przemysł.

— „Nowosti" zaznaczają fakt, że obecnie perkale zagraniczne w Rosyi sprzedawane są w bardzo małej ilości; miejsce ich zajęły perkale wyrabiane w Rosyi. Nawet tak zwane perkale francuskie są wyrobem lepszego gatunku fabryk ruskich.

— „Praw. wiestnik" ogłasza zatwierdzenie ustawy „towarzystwa zołotuchińskich zakładów manufakturowych Pankowa i synów."

— W Wilejce pod Wilnem spaliła się w tych dniach fabryka kartonów Boguckiego. Budynki fabryczne ubezpieczone były w ruskiem towarzystwie na 150,000 rubli.

— Z Kerczu donoszą, że w roku bieżącym zasiewy tytoniu w Krymie znacznie ograniczono; wielu plantatorów tytoniu zajęło się uprawą winnic.

— W tych dniach w połączonych departamentach rady państwa ma być rozważany wniosek ministra skarbu o ulgach dla plantatorów tytoniu. We wniosku tym zawarty jest projekt dozwolenia na urządzanie punktów składowych dla skupowania, przechowywania, obrabiania i sprzedaży tytoniu na zasadach następujących. Punkty składowe urządzane będą w okręgach plantacyj tytoniowych, nazewnątrz osad miejskich, w granicach miejscowości, wskazanych przez ministeryum skarbu. Otwarcie punktów rzeczonych dozwolone jest osobom, mającym prawo na prowadzenie drobnego handlu w danej miejscowości, z warunkiem wykupienia na każdy taki punkt patentu w cenie 5 rubli. Utrzymywanie punktów handlowych dozwolone jest tylko w ciągu 10 miesięcy po ukończeniu w danej miejscowości zbioru tytoniu, po upływie zaś tego terminu tytoń niesprzedany powinien być wywieziony. Wyprawianie tytoniu z punktów składowych dozwolone jest tylko do składów hurtowych, fabryk tytoniu i za granicę. Ministrowi skarbu służy prawo określenia porządku rachunkowości, właścicieli punktów i kontroli zarządu akcyzowego nad przyjmowaniem i wyprawianiem tytoniu w punktach pomienionych. Za naruszenie wzmiankowanych przepisów winni będą pociągani do odpowiedzialności.

— Ministeryum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę „ruskiego towarzystwa rozpowszechnienia udoskonalonych narzędzi rolniczych i maszyn." Towarzystwo to zawiązawszy stosunki przeważnie z ruskimi fabrykantami, otworzyło po 10 swych agentur w ziemi wojska dońskiego i w guberniach: woroneskiej, tambowskiej, jekaterynosławskiej, połtawskiej, czernihowskiej i charkowskiej.

— Z Olty donoszą, że w okolicach tego miasta odkryto znaczne pokłady grafitu.

Ubezpieczenia.

— Z początkowania kilku osób projektowane jest w Petersburgu założenie towarzystwa ubezpieczeń od koniokradztwa.

Wystawy.

— Od dnia 1 maja przy warszawskim oddziale towarzystwa popierania przemysłu i handlu otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 6 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt, wystawa stała prób i wzorów towarów wywozowych. Wejście bezpłatne.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że projektowana wystawa drukarska odbędzie się w Petersburgu dopiero w roku przyszłym.

Z MIASTA i OKOLICY.

† **Zmarł** w naszem mieście ś. p. Jan Mittelstaedt, obywatel z Kujaw i autor kilku prac z dziedziny ekonomii politycznej. Urodzony d. 8 marca 1819 r. w majątku dziedzicznym Kołudzie, w powiecie inowrocławskim Księstwa Poznańskiego, ś. p. Jan Mittelstaedt ukończył szkoły w Poznaniu i uniwersytet w Berlinie. Na życzenie matki, aby oddał się gospodarstwu na glebie ojczystej, wstąpił do szkoły rolniczej w Greiswaldzie i uzupełnił swe wykształcenie zawodowe w Grignon we Francyi. Zwiedziwszy następnie gospodarstwa wzorowe w Anglii, Francyi i w Niemczech osiadł w Sielcu, w pow. inowrocławskim gdzie objąwszy zarząd własnego majątku doprowadził go wkrótce do wzorowego stanu, zarówno pod względem intratności, jak i urządzeń postępowych. Wypadki z roku 1848 oderwały go od roli i zmusiły do opuszczenia kraju. Wyjechał do Szwajcaryi, gdzie zapoznał się i zaprzyjaźnił z Adamem Mickiewiczem, za którego radą przeniósł się następnie do Paryża i uczęszczał na wykłady nauk społecznych do „Collége de France". Uzyskawszy później specyalną amnestyę powrócił do Księstwa i znowu zajął się gospodarstwem. W tym czasie ogłosił drukiem, opracowane podczas pobytu w Szwajcaryi, dziełko p. t. „Uwagi nad gospodarstwem wiejskiem" (Poznań 1851 r.). Praca ta zwróciła uwagę pruskiego ministeryum rolnictwa, które powierzyło mu urządzenie płodozmianów w dobrach rządowych. Zaproponowano mu, aby objął stałą posadę w pruskiem ministeryum rolnictwa, lecz nie przyjął tej propozycyi i wkrótce potem nabywszy znaczne dobra w Królestwie Polskiem, w roku 1854 osiadł w Kujawach, gdzie przebywał do ostatnich czasów, oddając się z zamiłowaniem, w chwilach wolnych od zajęć gospodarskich, studyom ekonomicznym. Oprócz innych prac wydał: „Zarysy ekonomii politycznej" (Warszawa 1859); „7 miliardów rubli dla Rosyi" (1874 roku); ostatnio „Rozmyślania nad nowym systemem ekonomii politycznej" (Warszawa 1890 roku). Doznawszy licznych niepowodzeń i zawodów, złamany wiekiem, przed kilku miesiącami przybył do Łodzi aby wypocząć na łonie rodziny, lecz śmierć wyrwała go wkrótce z otoczenia ukochanych dzieci i wnuków. Śmiertelne szczątki odprowadzili wczoraj na cmentarz katolicki członkowie rodziny przy udziale licznego grona inteligencyi miejscowej.

(—) **Zarządzający łódzkiem** gimnazyum żeńskiem, p. Światuchin, zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy 1-szej pomienionego gimnazum w maju roku bieżącego odbywać się nie będą, z powodu braku wakujących miejsc do tej klasy. Egzaminy zaś do klasy przygotowawczej i innych, odbywać się będą po wakacyach. Zawiadomienia o czasie podawania próśb i ilości miejsc, ogłoszone będą we właściwym czasie.

(—) **Wiadomości osobiste.** Praktykującego w naszem mieście lekarza d-ra Jakóba Kohna zaliczono do rezerwy urzędników wydziału wojenno-medycznego na powiat łódzki.

(—) **Z teatru.** „Motylomanię" (La Papillon) Sardou wystawiono w teatrze Victoria na benefis panny Felicyi Pichorówny, w niedzielę, przy tak pustej sali, że artystom niebardzo chciało się grać, rozproszonym po widowni widzom słuchać, a sprawozdawcy teatralnemu nie chce się pisać obecnie. Wszystkiemu zaś winien zapewne, jako pierwsza przyczyna, „cudny maj," który wypędził z dusznych mieszkań całą Łódź na spacery i wobec którego ani wesoła sztuka Sardou, ani benefis, ani wreszcie „pożegnalne przedstawienie" (jak głosiły afisze) nie stanowiły żadnej siły przyciągającej. Skoro więc nie interesowała sztuka, nie przedstawia interesu i sprawozdanie z niej; wolę więc tutaj, zamiast oceniać grę artystów, przesłać im szczere i ciepłe słówko pożegnania, które zapewne będzie tylko czasowem i wyrazić uznanie dla sumiennej ich pracy i zasług dla byłej sceny stałej w Łodzi. Jakakolwiek była przyczyna obojętności łodzian dla teatru w sezonie ubiegłym, nie pochodziła ona z winy artystów. Sądzę więc, że wyrażę życzenia znacznej części publiczności teatralnej, żegnając ich w tem miejscu słowem: „do widzenia."

H.

(—) **Teatr letni.** Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcyą pp. Dobrzańskiego i

---

30)

Wiktor Cherbuliez

ZAKŁAD.

Przekład

Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 100).

— A następnie?

— Idź dalej za nimi — powtórzyła niecierpliwie.

Zaledwie pani de Lonvaigne postąpiła parę kroków, spotkała margrabinę de Luzy, która objąwszy ją wpół, zawołała głośno:

— Przyjm moje powinszowanie, najdroższa; grałaś i śpiewałaś jak anioł. Ale w każdym razie postąpiłaś ryzykownie. Nic mnie nie dziwi ze strony mojego potwora, lecz ty nie powinnabyś wychodzić ze swej roli; świat nie lubi zmieniać swych opinij o ludziach. Zresztą jesteś w dziwnie wyjątkowem położeniu; zbyt prędko zrzuciłaś jarzmo, za co cię nie potępiam, znając tego wartogłowa, który jest twoim mężem, ale pamiętaj, że trzeba ratować pozory. To pierwsza zasada moralności Klaro.

Mówiła to w nadziei wydobycia z niej jakiego zwierzenia, ale ktoś nadchodząc przeszkodził rozmowie.

Klara znając wszystkie zakątki parku, poszła najkrótszą drogą do pawilonu chińskiego. Był to kiosk o podwójnym dachu, ozdobiony wewnątrz wszelkiego rodzaju chińszczyzną, porcelaną, materyą w płatki, mebelkami inkrustowanemi perłową macicą i skrzyneczkami z sandałowego drzewa. W środku na marmurowym postumencie, stał posążek Buddy, ze złoconej miedzi. Z nogami na krzyż założonemi, pochylony na wschód, wzniósł jednę rękę w górę, jakby chciał błogosławić ludzkość. Uśmiechnięte jego rysy wyrażały łaskawość, współczucie, życzliwość dla rodu ludzkiego. Klara lubiła zawsze ten posąg, czuła w nim boskość pod inną postacią, a dziś uważała go za dobrego świadka przy oczekiwanem spotkaniu i miała nadzieję wyjścia stąd z lekkiem, uszczęśliwionem sercem.

Usłyszawszy chód męzki, zadrżała, odwróciła głowę i ku wielkiemu swemu niezadowoleniu znalazła się naprzeciwko pana Marivet, który mówił:

— Ach! droga pani! Ach! droga Aneto, gonię za tobą, jak Apollo za Dafną.

— Zapominasz się pan, panie Marivet— odrzekła Klara, mierząc go z góry wzrokiem.

— Niema już Marivet'a, jest tylko szalenie rozkochany pomocnik mera. Tak, pani, nawskróś przejąłem się rolą i nie potrafię wyjść z niej nigdy. Odtąd zawsze będę mówił językiem boskiego Favart'a, śpiewając z nim:

„Usta musz do całowania,
Do pieszczenia dłoń..."

I nucił dalej pół głosem, gdy pan de Lonvaigne wszedł bocznemi drzwiami. Marivet udał zdziwienie i cofnął się o dwa kroki. Hrabia stał spokojnie, bo od dnia wyjazdu do Bretanii strzegł się gniewu i ulegania pierwszym wrażeniom. Spojrzawszy na Marivet'a, wzruszył lekko ramionami, a kłaniając się żonie, wymówił przez zęby:

— Bawmy się, życie krótkie.

Poczem wykręcił się na pięcie i wyszedł. Klara wołała na niego, ale nie powrócił i szedł tak śpiesznie, że go dogonić nie mogła.

XIII.

Najlżejszy pyłek padając na uczucie przyjaźni, pozostawia ślad po sobie. Jestto skaza niewidzialna, jak mały, czarny punkcik na szybie lustrzanej, który przecież mroczy jasną powierzchnię. Nigdy przedtem Klarzej nie przyszłaby na myśl wątpliwość o przywiązaniu księżny i najlepszych jej dla siebie chęciach. Pierwszy raz dopiero zwątpiła o nieomylności sądów tej wyroczni, bo ciągle brzęczały jej w uszach szydercze słowa hrabiego: „Bawmy się, życie krótkie." Cały dzień wczorajszy pragnęła wymazać z pamięci.

Radość jej trwała zbyt krótko. Uprzejme słowa męża rozczuliły ją niesłychanie; wyobrażała sobie, że ma dla niej pewne uczucie sympatyi, że może przyjść między nim a nią do zgody i dla tego chciała go spotkać w chińskim namiocie, aby przyśpieszyć tę chwilę, bo zgoda nawet kulejąca trochę, lepszą jest od wojny. Marivet zepsuł wszystko swą niedorzeczną piosenką. Chociaż początkiem złego była opera komiczna i rola w niej tylko przez uprzejmość przyjęta, pan de Lonvaigne, taksamo jak pani de Luzy, osądził, że postąpiła nieostrożnie, bez taktu, bez serca. Bo kobieta strapiona nie śpiewa wobec licznej publiczności, nie przypina różowych kokard do trzewików i nie jest na swojem miejscu w amatorskiej trupie. Musiał być bardzo na nią rozgniewanym i zamiast spodziewanego a upragnionego zbliżenia, czuła się w tej chwili jeszcze bardziej od niego oddaloną.

— Nieszczerze mi winszował—myślała sobie w duchu — chciał tylko być wspaniałomyślnym i w błąd wprowadzić plotkarzy; mówił dla formy, jedną myśl tylko wyraziwszy szczerze: — „Bawmy się, życie krótkie."

Te cztery wyrazy ściskały kleszczami jej serce, ołowiem ciężyły na piersiach. Nie zrobiła jednak żadnej wymówki przyjaciółce. Przyznała jej się tylko w swej prostocie ducha, że wbrew przyrzeczeniom poszła za mężem do chińskiego pawilonu, chcąc z nim tam porozmawiać samnasam. Poskarżyła się przytem na pana Marivet i niegodziwy jego postępek.

— Trzeba to usprawiedliwić — odpowiedziała księżna. — Człowiek, który prześpiewał partycyę z opery i odegrał wybornie rolę zakochanego urzędnika z merostwa, ma nerwy podniecone, zwłaszcza gdy i bez tego jest szalonym. Ale w każdym razie nieszczęście nie jest znów tak wielkiem, śmiem nawet wyznać, że cieszę się z tego, iż mąż twój wyszedł stąd zły, zazdrosny, że Marivet odpędzi mu sen z powiek na czas jakiś. Bo wierz mi, najlepszym środkiem odzyskania pięknego okrutnika, jest rozbudzenie w nim poczucia prawa własności. Gdyby wiedział, że dobro, o które dba tak mało, wznieca chciwość złodzieja, otrząsnąwszy się z apatyi, starałby się bronić je może. Na twojem miejscu sama podsycałabym te obawy. Lecz daję ci bardzo szkodliwie rady, Klaro; widocznie i ja doświadczam skutków wczorajszego przedstawienia.

(D. c. n.).

Reckiego, rozpoczęło w niedzielę szereg przedstawień w ogrodzie Selina „Halkę“ Moniuszki. Partyę tytułową śpiewała znana już z dawniejszych w naszem mieście występów panna Julia Leichnitz. Silna niedyspozycya nietylko, że pozbawiła artystkę możności rozwinięcia swego sympatycznego głosu, ale mimowoli wpłynęła nerwowo na jej grę, bez której „Halka“ jest niemożliwą. Ta okoliczność zmusza nas do wstrzymania się z oceną tak śpiewu jak gry panny L. do następnego jej występu w ślicznej tej operze nieodżałowanego mistrza Moniuszki. Pani Idziakowska (Zofia), przedstawiła nam się jako bardzo użyteczna śpiewaczka, o sympatycznym, czystym i mezzo-sopranowym głosie. Z męskich partyj palma pierwszeństwa należy się panu Reckiemu (Jontek). Silny, metaliczny i wysoki organ pana R., wsparty poprawną dykcyą i szlachetną grą artysty, czyni z niego śpiewaka, z jakim rzadko na scenie prowincyonalnej spotkać się możemy. W akcie drugim i trzecim Jontek porywał słuchaczów, którzy też nie szczędzili mu grzmiących oklasków i przywoływań. W początku aryi „I ty mu wierzysz“ (akt 2-gi) wolelibyśmy trochę żwawsze tempo. W dumce „Szumią jodły“ (akt 4), radzimy panu R. używać mniej siły; za to więcej uczucia i liryzmu byłoby bardzo pożądanem. Panu Patiuszence (Stolnik), serdecznie powinszować możemy. Przez kilka lat ostatnich, w których go nie słyszeliśmy, talent zdolnego tego artysty dojrzał w zupełności. Takiego Stolnika nie powstydziłaby się i warszawska opera. Pan Marecki (Janusz) i p. Feliński (Dziemba), dzielnie dopomagali do utworzenia zupełnie składnej całości. Chóry śpiewały czysto i zgodnie. Widocznem jest, że umiane są doskonale. Szkoda, że nie możemy wyrzec tegosamego o orkiestrze, której tak co do ilości, jakoteż jakości bardzo wiele jeszcze brakuje. Sądzimy jednak, że wkrótce wyrównają się te niedokładności, a nadzieję tę budzi w nas batuta dyrektorska dzierżona wprawną i wytrawną ręką p. Balcarka. W instrumentacyi razi waltornia zastępująca wiolonczellę w aryi „o mój maleńki“, a jeszcze więcej brak figuracyj arfowych w końcowej aryi „Jażbym cię miała zabić, mój drogi“, które łatwo dałyby się zastąpić klarynetem. Że zbytnia pewność siebie niezawsze jest dobrą, mieliśmy dowód w pierwszym akcie (duet Janusza z Halką). Brak suflera zaszczytnie wprawdzie świadczy o pamięci i pracowitości artystów, może jednak łatwo narazić ich na niebezpieczeństwo, z którego nawet batuta p. Balcarka niezawsze wyratować może. *J. Krz.*

(—) **Koncert.** Dziś odbędzie się drugi koncert szwedzkiego narodowo-śpiewackiego towarzystwa „Svea“ w sali koncertowej Vogla.

(—) **Otwarcie sezonu letniego** w ogródkach tutejszych odbyło się wczoraj. Jednocześnie mieliśmy trzy koncerty. W lasku Milscha przygrywała orkiestra wojskowa pod dyrekcyą p. Kirszfinkla, w ogródku Bendorfa orkiestra amatorska, a w Helenowie kapela 37 pułku piechoty pod dyrekcyą p. Dietricha. Największem powodzeniem oczywiście cieszył się Helenów, który zwiedziło wczoraj około 2,000 osób.

(—) **Z Pabianic** piszą do nas: Cała inteligencya tutejsza zebrała się w sobotę wieczór w teatrzyku p. Herwiga, gdzie artyści teatru łódzkiego odegrali komedyę „Mąż z grzeczności“. Doskonała gra artystów wywoływała co chwila głośne wybuchy śmiechu, a oklaskom, po skończeniu każdego aktu, nie było końca. Szczególniej podobał się p. Kopczewski w roli tytułowej.

Roboty około odbudowania spalonej fabryki „Braci Baruch“ w Pabianicach, są już na ukończeniu.

(—) **Ostatnia majówka.** Jeden z tutejszych fabrykantów urządzający rokrocznie majówki dla swych robotników, w dniu onegdajszym wyprawił im pożegnalną ucztę na świeżem powietrzu, w tych dniach bowiem opuszcza nasze miasto na zawsze.

(—) **Trubadur.** Z nastaniem pory słowików, skowronków i t. p. śpiewającego ptactwa, na bruku łódzkim pojawili się także śpiewacy podwórzowi, z pomiędzy których wyróżnia się włoch śpiewający głosem, o barytonowem brzmieniu, różne wyjątki z oper Verdi'ego, Rossini'ego i innych. Od dni kilku włoch ten na dziedzińcach tutejszych urządza koncerty, akompaniując na gitarze. Ponieważ głos ma dość przyjemny, słuchają go chętnie i darzą z okien datkami obficie.

(—) **Poparzenie.** Onegdaj 6-letnia dziewczynka, Antonina K., przewróciła na siebie garnek z gorącym rosołem. Cała zawartość garnka wylała się na piersi dziewczynki, pokrywając je jedną wielką raną. Natychmiast wezwano lekarza.

(—) **Morderstwo.** W nocy soboty na niedzielę około g. 12 a 1, na Przejazd, naprzeciwko domów familijnych p. Heinzla, strażnik dyżurny zauważył zwłoki zamordowanego człowieka, w którym poznano robotnika Baumana. Rozpocząwszy zaraz poszukiwania, policya wkrótce wykryła mordercę w osobie Antoniego Olejniczaka, także robotnika, pozostającego w stosunkach znajomości z zabitym. Aresztowany Olejniczak odrazu przyznał się do winy, tłómacząc się, że wcale nie nastawał na życie Baumana, że w bójce, jaka powstała pomiędzy nimi na ulicy, sam otrzymał ranę, poczem ugodził nożem przeciwnika bez zamiaru zadania mu rany śmiertelnej.

KRONIKA.

Warszawa.

— W rozkazie policyjnym zamieszczono listę 34 studentów, uwolnionych z uniwersytetu warszawskiego z poleceniem, aby komisarze nie pozwalali wymienionym na noszenie czapek i mundurów studenckich.

— Ostatni urzędowy spis ludności w Warszawie pod względem wyznaniowym wykazuje: katolików — 274,140 (kobiet 143,191, mężczyzn 130,949), prawosławnych 13,609 (m. 7,578, k. 603), protestantów — 16,550, (m. 8,184, k. 8,364), ormian 216, (m. 124, k. 92), żydów 151,096 (m. 72,252, k. 78,794), mahometan 179 (m. 136 k. 43) i roskolników 84 (m. 55 k. 29), razem 455,852. Jeżeli zaś dodamy garnizon stały wojskowy — liczba ogólna ludności Warszawy z początkiem roku bieżącego będzie stanowiła 484,527.

— W ogrodach publicznych miasta Warszawy napisy grożące szkodnikom karą, zastąpione będą innemi, polecającemi plantacye opiece publiczności. Ma to być najskuteczniejszy środek ich ochrony.

— Celem zabezpieczenia od przejechania przechodzących z jednego trotuaru na drugi w alei Ujazdowskiej oberpolicmajster miasta Warszawy wydał rozporządzenie, mocą którego stangreci będą obowiązani natychmiast zatrzymywać konie, na dany przez strażnika znak przez podniesienie ręki nad głową.

Petersburg.

— Fabrykanci petersburscy zamierzają wspólnym kosztem urządzić w podmiejskich cyrkułach przytułki noclegowe dla robotników, przybywających z prowincyi celem znalezienia roboty, lub też pozostałych chwilowo bez zabroku.

— W tych dniach w radzie państwa było rozważane i zatwierdzone przedstawienie oberprokuratora najświętszego synodu o sposobie wyrabiania i sprzedaży świec cerkiewnych. Świece do użytku cerkiewnego powinny być wyrabiane tylko z czystego wosku pszczelnego i sprzedawane wyłącznie w cerkwiach i sklepach świec, utrzymywanych przez zarząd duchowny. Dla użytku świeckiego dozwolone jest wyrabianie świec i z takiego wosku który zawiera w sobie obce domieszki, lecz takie świece powinny być zabarwione odmiennie i sprzedawane w oddzielnych paczkach, w ilości niemniejszej jak po 8 świec na funt. Za naruszenie tych przepisów ustanowione będą kary oddzielne.

— „Dień“ donosi, że projekt wyznaczający lat 62 jako granicę wieku dla urzędników sądowych, rada państwa przyjęła nieprzychylnie.

— Zmarły niedawno prof. Besser zapisał na stypendya przy uniwersytetach i gimnazyach 80,000 rs., a na różne cele dobroczynne — 20,000.

— Ziemstwo wierzchniednieprowskie, według informacyj „Grażdanina,“ wystąpiło do ministeryum spraw wewnętrznych z podaniem o zupełne wydalenie żydów z granic powiatu.

— Ministeryum dóbr państwa zamierza wydać rozporządzenie zabraniające niszczenia krzaków, praktykowanego przy oczyszczaniu koryta rzek spławnych.

Równo (gubernia wołyńska). Pod Równem na granicy majątków Robcze i Beheń nad brzegiem Horynia, chłop orząc, zawadził pługiem za niewidoczny stary pień, który wywróciwszy się, ukazał garnek dwugarcowy, pełny starych monet. Skarb ukryto natychmiast i zaledwie kilka monet dostało się do rąk znawców. Jedna z nich nosi napis: „Octavianus Augustus“, inna „Flavianus“. Powiadają, że w skarbie znajdowały się monety srebrne podługowate z wyobrażeniem konia w biegu.

Charków. Otruł się cyankiem potasu w Charkowie student technolog. W papierach jego znaleziono kilka listów od jakiejś kobiety, a tymsamym charakterem pisany list, otrzymany na parę minut przed samobójstwem, leżał porwany na drobne kawałki. Zaledwo przebiegłszy okiem fatalne słowa i po napisaniu zwykłej prośby „o nieposzukiwanie sprawców“, a co najdziwniejszego pełnomocnictwa dla kolegi na odebranie pieniędzy z poczty, p. T. S. zażył straszliwej trucizny. Był to syn biednej wdowy, podpora rodziny.

Moskwa. Kolej moskiewsko-riazańska odznacza się niezwykle częstemi rabunkami wagonów towarowych, czem trudni się specyalnie zorganizowana szajka złodziei. Agenci szajki dowiadują się po stacyach, w których wagonach pomieszczono najcenniejsze towary.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 maja (Ag. p.). Ogłoszono rozporządzenia o utworzeniu oddziału banku państwa w Tyflisie, o utrzymaniu nadal oddziału tegoż banku w Częstochowie i o zwinięciu oddziału w Piotrkowie.

Petersburg, 3 maja (Ag. p.). Dowodzący wojskami okręgu moskiewskiego, generał-adjutant Konstanda, z powodu jubileuszu 50-letniej służby otrzymał przy Najwyższym reskrypcie order św. Włodzimierza I klasy.

Petersburg, 3 maja (Ag. p.). Ogłoszone zostało zdanie rady państwa o opodatkowaniu zabudowań skarbowych. Wolnemi być mają od podatku części zabudowań skarbowych mieszczące biura rządowe, ulegać zaś podatkowi według zasad ogólnych części przynoszące dochód, równie jak i budynki lub części zajęte na pomieszkania urzędników.

Tyflis, 3 maja (Ag. p.). Przejeżdżała tędy do Persyi misya duchowna anglikańska, mająca na celu szerzenie dogmatów kościoła anglikańskiego między nestoryanami i kurdami-jezydami. Misya wiezie księgi pisma świętego i duchowno-moralne w językach kurdyjskim i perskim.

Berlin, 3 maja (Ag. p.). Właściciele zakładów żelaznych w Chemnitz postanowili utworzyć stały związek przemysłowców chemnickiego okręgu, który to związek dążyć ma do wytworzenia ogólnego w całych Niemczech stowarzyszenia dla położenia tamy bezrobociom, wynikającym bez racyonalnych przyczyn.

Petersburg, 4 maja. (Ag. p.). Gubernator woroneżski, Bogdanowicz, obdarzony został orderem Orła Białego.

Petersburg, 4 maja. (Ag. p.). Działanie ruskiego oddziału banku szlacheckiego rozszerzono na gub. wołogodzką.

Petersburg, 4 maja. (Ag. p.). Okólnik głównego sztabu zawiadamia, że uwolnieni zostają od stawienia się na ćwiczenia rezerwiści będący słuchaczami następujących wyższych zakładów naukowych: uniwersytetów, historyczno-filologicznych instytutów w Petersburgu i w Nieżynie, moskiewskiej szkoły technicznej, demidowskiego liceum prawnego, łazarowskiego instytutu języków wschodnich, liceum Cesarzewicza Mikołaja w Moskwie, instytutów technologicznych i weterynaryjnych, instytutów: gospodarstwa i leśnictwa w Nowej-Aleksandryi, politechnicznego w Rydze, leśnego i górniczego w Petersburgu, oraz piotrowskiej akademii rolniczej.

Petersburg, 4 maja. (Ag. p.). Prokurator wojskowego sądu okręgowego w Moskwie, generał Morawski, mianowany prezesem takiegoż sądu w Kijowie. Nadprokurator kryminalnego departamentu kasacyjnego senatu, Koni, obejmuje stanowisko nadprokuratora ogólnego zebrania kasacyjnych departamentów po Nekludowie, przeniesionym do senatu. Jako następcę Koniego wymieniają, między innymi, prokuratora izby sądowej w Moskwie, Murawiewa.

Petersburg, 4 maja. (Ag. p.). Rada państwa zatwierdziła projekt przeznaczenia 2,000,000 rb. na ulepszenia portu w Batumie.

Berlin, 4 maja. (Ag. p.). Z Sofii prywatną drogą donoszą, że, o ile wiadomo, rząd bułgarski wręczył konsulowi niemieckiemu, mającemu w opiece interesy ruskie, przekazy na Banque de Paris et des Pays Bas na wypłatę ruskich kosztów okupacyjnych. Przekazy wysłano już do Petersburga.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 3-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 43.80 żąd., 43.75, 60, 55, 52$^1/_2$ kup.; Londyn (3 m.) 8.85 żąd.; Paryż (10 d.) 35.47$^1/_2$ żąd., 35.42$^1/_2$, 37$^1/_2$, 35, 32$^1/_2$ kup.; Wiedeń (8 d.) 75.50 żąd, 75.35, 30 kup.; 4% listy likwid. Król. Polsk. d. 90.80 żąd.; małe 89.75 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 101.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.25 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 96.25 żąd., III seryi lit. A 95.25 żąd., 94.80, 85, 95 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.50 żąd., II 98.15 żąd., III 96.60 żąd., IV 94.85 żąd., V 94.85 żąd. 94.50, 75 kup.; 5% listy zastawne m. Łodzi ser. I 96.50 żąd., II 93.50 żąd., III 93.00 żąd., IV 92.50 żąd.; 6% listy zast. miasta Kalisza 102.25 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%: listy zastawne ziemskie 172.8, warsz. I i II 42.2, Łodzi 2.6 listy likw. 160.4, pożyczka premiowa I 148.1, II 4.7.

Petersburg, 3-go maja. Weksle na Londyn 88.80. II pożyczka wschodnia 100$^1/_4$, III pożyczka wschodnia 101, 4$^1/_2$% listy zastawne kredyt. ziemskie 141.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 262.00, petersburskiego banku dyskontowego 636.00, banku międzynarodowego 507.00, warszawskiego banku dyskontowego 292.00

Berlin, 3-go maja. Banknoty ruskie zaraz 229 50, na dostawę 229.75, weksle na Warszawę 229.50, na Petersburg kr. 228.75, na Petersburg dł. 227.00, na Londyn krót. 20.36, na Londyn dł. 20.27$^1/_2$, na Wiedeń 172.30, kupony celne 324.60, 5% listy zastawne 67.10, 4% listy likwidacyjne 63.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.60, 4% z 1887 r. 61.75, 6% renta złota 108.25, 5% r. zł. z 1884 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. 71.50, III emisyi 72.30, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 164.90, także z 1866 r. 155.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 200.70, akcye kredytowe austryackie 160.60, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2$^3/_8$%.

Londyn, 2-go maja. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 96$^3/_4$, 2$^1/_2$% Konsole angielskie 98.

Warszawa, 2-go maja. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 650 -665, żyto wyborowe — -510, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 310—340, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 800—900, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 100, żyta 20, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 2-go maja. Okowita 78% z akcyzą po k. 9[illegible]%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^1/_2$. Hurt. skład. za wiadro kop. 823^6—826^9, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835^7—838^7, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 3-go maja. Pszenica 188 — 200 na maj 198.00, na wrzes. paźdz. 187.00. Żyto 164 — 171, na maj 168.50, na wrzes. paźdz. 154.75.

Havre, 3-go maja. Kawa good average Santos na maj 110.50, na wrzes. 106.25, na grudz. 98.50. Spokojnie.

Liverpool, 2-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, a tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Stale. Middling amerykańska: na maj czerw. 6$^3/_8$ nabywcy, na czerw. lipiec 6$^{25}/_{64}$ nabywcy, na lipiec sierpień 6$^{13}/_{32}$ nabywcy, na sierpień wrzesień 6$^3/_8$ sprzedawcy, na wrzesień paźdz. 6$^1/_{16}$ sprzedawcy, na paźdz. listopad 5$^{59}/_{64}$ nabywcy, na listopad grudzień 5$^7/_8$ cena, na grudz. stycz. $^{55}/_{64}$ nabywcy.

New-York, 2-go maja. Bawełna 12, w Now. Orleanie 11$^3/_4$.

New-York, 2-go maja. Kawa (Fair-Rio) 20. Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na lipiec 16.57. na sierp. 16.32.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 3	Z dnia 5
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	43.80	43.67
na Londyn za 1 Ł.	8.85	8.83
na Paryż za 100 fr.	35.47$^1/_2$	35.40
na Wiedeń za 100 fl.	75.50	75.25
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.75	89.—
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	100.25
„ 4% poż. wewn. r. 1887	87.25	87.25
Listy zast. ziem. Seryi I	96.25	96.—
„ „ „ „ V	95.25	95.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.50	99.25
„ „ „ „ V	93.85	93.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.50	96.—
„ „ „ „ II	94.50	—.—
„ „ „ „ III	93.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	229.85	230.50
„ „ na dostawę	229.75	230.25
Dyskonto prywatne	2$^3/_8$%	2$^3/_4$%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I	zr.	ł.
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	—	—
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	43
Austryackie banknoty	—	75$^3/_4$
Franki	—	35$^1/_2$

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 maja:

W parafii katolickiej. 22, a mianowicie: Antoni Watała z Katarzyną Kubisz, Piotr Zagłoba z Katarzyną Lenarcik, Tomasz Lewiński z Maryanną Lenarcik, Teofil Skorasiński z Katarzyną Adamczyk, Antoni Müntzer z Bertą Natalią Kreczmer, Józef Tomczak z Maryanną Weiman, Wawrzyniec Pawelec z Teofilą Nowicką, Ignacy Poselt z Katarzyną Ignasiak, Józef Lintner z Pauliną Werner, Marcin Kanarek z Michaliną Wiśniewską, Reinhold Bergmann z Maryanną Meldner, Stanisław Hanisch z Joanną Konrad, Jan Krebs z Franciszką Demuth, Józef Stacherski z Anną Rynkowską, Franciszek Błaszczyk z Pauliną Kapitein, Franciszek Banaszkiewicz z Antoniną Sforzyńską, Antoni Gil z Maryanną Owczarek, Józef Czarczyński z Julianną Antoniną Lewińską, Szymon Sowa z Michaliną Kulamowicz, Józef Walencikiewicz z Ludwiką Pospiech, Wojciech Pawlan z Antoniną Kowalską, Jan Grochulski z Antoniną Osmelan

W parafii ewangelickiej 5, a mianowicie: Adolf Krüger z Idą Zerbel, Bogumił Adolf Hartmann z Matyldą Baumstark, Robert Rostel z Anną Puklisch, Józef Albert Kurtz z Leokadyą Schiffner, Stanisław Szczypkowski z Anną Beier.

Zmarli w dniu 4 maja:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 2, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie: —

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt — dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet — a mianowicie: Fryderyk Henser, lat 69, Ferdynand Brose, lat 68.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Fajga Rojza z Ajdelmanów Grynberg, lat 56.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. M. Białer, Roth, J. Mittel[illegible]staedt, Gleser, Lubelski, Babczyński i Lipski z Warszawy, Wolf z Lublina, Frädlender z Białegostoku, N. Margulies z Tomaszowa, S. Oppenheim z Częstochowy, Lewandowski z Rawy.

Hotel Victoria. Bek z Moskwy, Mozert z Pskowa, Borneleut z Poziechowa, Zilberstein i Wesserzweig z Piotrkowa, Eiger z Radomia.

Grand Hotel. H. Schüll z Dürenu, E. Kolbe-Hille z Paryża, A. Heimann z Kalisza, L. Hasfeld i G. A. Emmel z Warszawy, ks. Czagadajew z Łasku, Małow z Moskwy.

Hotel Manteuffel. Reindorf z Hanoweru, Busse z Piotrkowa, Izdański z Mińska, Reuscher ze Stuttgartu.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Letni
SELLINA.

Lubelskie Tow. Artystów Dramatycznych pod dyrekcyą
Ł. Dobrzańskiego i J. Reckiego.

We wtorek, dnia 6 maja 1890 r.

FIKALSKI

Operetka w 4 aktach, Stefana; zlokalizował C. Danielewski, muzyka J. Strausa,

Sprzedaż biletów

na mający się odbyć w niedzielę d. 11 maja w teatrze Thalia

koncert Aldridge

odbywa się w składzie papieru J. **Petersilge**, ulica Piotrkowska № 263. Uprasza się zarazem o łaskawe odebranie zamówionych już biletów na powyższy koncert.
812—3—1

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich

Dziś we wtorek d. 6 maja r. b. jak również każdego następnego Wtorku i Piątku odbywać się będą

Ćwiczenia w jeździe na bicyklach

835-1 **Kapitan.**

DO SPRZEDANIA
KOCIEŁ PAROWY
o sile 30 koni,
Pulzameter nowy,
Pompa parowa,
Mała parowa maszyna,
Pompa ręczna,
Rury miedziane i żelazne,
6 Rezerwoarów dużych i kilka mniejszych. Wszystko w dobrym stanie. Ceny niżkie. Wiadomość u rządcy domu przy ul. Ś-go Jakóba № 30. 813-3-1

Dwa pokoje, kuchnia i przedpokój w Nowym Rynku na I-em piętrze do wynajęcia od św. Jana. 832-4-1

LETNIE mieszkanie

pod Koluszkami w domu murowanym, pod dachówką, w parku i w okolicy lesistej, a składające się z czterech pokojów, przedpokoju, kuchni, werendy, umeblowane zupełnie, za rs. 150. Bliższa wiadomość u p. Bronikowskiego, Pasaż Meyera № 512-c. 822—3—1

Zgubiono

kartę pobytu wydaną z tutejszego magistratu na imię Józefa Pietrzaka. Łaskawy znalazc raczy złożyć w Magistracie. 837-1

Утеряна

подлинная квитанція Лодзинской Конторы Россійскаго Общества транспортовъ, выданная 13 Марта с. года за N. 3,4?9,746 на принятый къ отправкѣ въ Харьковъ товаръ на имя предъявителя, а потому прошу считать эту квитанцію недѣйствительной и для упомянутаго Общества необязательной. 818-3-1

Управленіе Лодзинской жел. дор. вслѣдствіе заявленія г. У. Прушинов-скаго о потерѣ имъ свидѣтельства №159 отъ 4 Сентября 1889 г. о наложенномъ на отправку Лодзь-Кутно № 10472 платежѣ въ количествѣ 103 руб., симъ объявляетъ, что въ случаѣ непредъявленія сказаннаго документа въ Экспедиціонную Кассу ст. Лодзь въ теченіе 3 мѣсяцевъ со дня настоящей публикаціи, таковой будетъ считаться недѣйствительнымъ, причитающійся же по этому платежѣ будетъ выданъ г. I. Прушиновскому. 828-3-1

Potrzebne są

PANNY do krawieczczyzny za dobrem wynagrodzeniem.
Ul. Piotrkowska 64.
Helena NIKLAS.

Zaginął

paszport wydany przez wójta gminy Milejow powiatu piotrkowskiego na imie Aleksego Maraszka.
839—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепоименованные невостребованные получателями по Апрѣля 18 (30) дня 1890 года товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ фунт.
	1890							
7562	Января 20 (Февраля 1)	Варшава м. с.	Шнитеглясъ	Предъявитель	1	Кожи выдѣланн.	2	5
8185	" 22 " 3	"	Виндернагель	"	3	Японская земля	18	10
8785	" 25 " 6	"	Гутшейнъ	Островичъ	1	Кожевенный товъ	2	5
8971	" 26 " 7	"	Васневскій	Предъявитель	3	Порож. боченки	5	12
10059	" 28 " 9	"	Косковскій	"	2	"	6	15
10594	" 29 " 10	"	Юнгеръ	"	1	Кожи выд.	4	20
11768	Февраля 3 (15)	"	Неподзянскій	Станкровскій	1	Мебель столяр.	2	35
11821	" 3 15	"	Цапріанъ	Предъявитель	1	Кожи выдѣланн.	1	23
12206	" 3 15	"	Ольдагъ	"	1	"	3	35
16540	Февраля 17 (Марта 2)	"	Юнгеръ	"	1	"	7	25
412	Января 28 (Февраля 9)	Варшава гор.	Розенцвейгъ	"	1	Вакса	7	22
413	" 28 " 9	"	"	"	1	"	2	39
445	Февраля 1 (13)	"	Дабенскій	"	1	Мануфактури.	6	36
581	" 10 22	"	Кендзерскій	"	1	Сукно	3	24
2626	Января 25 (Февраля 6)	Варшава б. с.	Розенъ	"	1	Галантерійн.	1	12
4412	Февраля 16 (28)	"	Эпштейнъ	"	1	Книги	0	22
1731	Января 28 (Февраля 9)	Ченстоховъ	Пельцеръ	"	1	Пор. бочка	1	25
1946	" 31 " 12	"	"	"	1	Гильзы бум.	2	30
1766	Февраля 12 24	Стржемешице	Фабр. Цераана	"	1	Свѣчки	3	23
11073	Января 16 (28)	Сосновице	Агентство	Вундерлихъ	1	Платье		21
2099	Февраля 11 (23)	Граница	Экспедиція	Ледерманъ	1	Хлопчато бум.	2	2
34	Января 27 (Февраля 8)	Люблинъ	Розенблюмъ	Предъявитель	1	Сигары	1	27
1111	" 1 13	Бѣлостокъ	Гор. навод. стан.	"	1	Шерстяной тов.	3	65
5251	Февраля 9 (21)	Москва тов.	Хашинъ	"	1	Холст. русскій	5	30
971	" 7 19	Бѣлая Церковь	Перденкъ	"	1	Мануфактура.	5	35

Lekcye

muzyki i śpiewu udzielam podług zasad konserwatoryum, oraz deklamacyi. Tamże można się egzercytować na fortepianie. Oferty proszę składać w Dzienniku.
837-5-1

Subjekt

który praktykował lat cztery w handlu, z chlubnem świadectwem i patentem, poszukuje miejsca.
Adres: dom Kamińskiego Nowy Rynek u W-nej Kare. 840-1

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа **Ѳ. А. Бѣлоусовъ**, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 27 Апрѣля 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 320 по Константиновской ул. въ городѣ Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Маркусу Киршфинкелю, состоящаго изъ мебели, оцѣненнаго для торговъ въ 114 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 20 Марта 1890 г.
Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.
843—1

Zarząd Towarzystwa Drogi Żelaznej

Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

podaje do wiadomości, że: 1) na przewóz nafty, oleju skalnego, oraz produktów i odpadków naftowych w wagonach-cysternach w komunikacyi bezpośredniej ze stacyi Carycyn, Solna przystań i Wolżskaja drogi żelaznej Griazi-Carycyńskiej, Saratów-Uleszowska przystań drogi żel. Tambowo-Saratowskiej i Odessa Naliwna dróg żelaznych Południowo-Zachodnich do stacyi Granica i Sosnowice drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej dla dalszego wywozu za granicę wprowadzone zostały z d. 4/16 i 11/23 kwietnia r. b. ogłoszone w NN. 96 i 98 „Zbioru taryf dróg żel. rosyjskich" taryfy NN. 2,196, 2,222 i 2,223;

2) na przewóz zboża wszystkich 4 kategoryi w komunikacyi bezpośredniej z niektórych stacyi drogi żel. S. Petersbursko-Warszawskiej do Stacyi Granica i Sosnowice drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej wprowadzone zostają z d. 31 marca (12 kwietnia) i 2/14 maja r. b. ogłoszone w NN. 95 i 104 „Zbioru Taryf dróg żel. rosyjskich taryfy NN. 2,157 i 2,308;

3) na przewóz siana prasowanego w komunikacyi bezpośredniej między wszystkiemi stacyami drogi żel. Iwangrodzko Dąbrowskiej i jej stacyami węzłowemi wprowadzoną zostaje z d. 5/17 maja r. b. ogłoszona w N. 105 „Zbioru Taryf dróg żel. rosyjskich" taryfa N. 2,315.

i 4) na przewóz przedmiotów, które będą powracały z mającej się odbyć w r. b. w Wiedniu wystawy produktów gospodarstwa wiejskiego i leśnego, wprowadzoną zostaje z d. 5/17 maja r. b. ogłoszona w N. 105 „Zbioru Taryf dróg żelaznych rosyjskich" taryf. N. 2,313.
831—1

SOLEC

w guberni kieleckiej powiecie Stopnickim.

Najsilniejsze i najskuteczniejsze ze znanych, wody **siarczano słone,** jod i brom zawierające, kąpiele mineralne, mułowe, massaż i elektroterapia. Lekarz zdrojowy Włodzimierz Daniewski, asystent szpitala D-ka Jezus w Warszawie.
Bale, reuniony, czytelnia, fortepian, muzyka w 2-im sezonie. Mieszkania wygodne, hotel, restauracya, po cenach niźkich.

Sezon od 20 maja do 15 września.

Droga do Kielc koleją, skąd mil 8 karetką pocztową lub dorożką.
NB. Do 6-ciu łazienek wstawiono wanny emaliowane. 9—506—2

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 22 kwietnia (3 maja) otwieram

w Łodzi, przy ulicy Widzewskiej

obok skweru miejskiego, w nowo wybudowanym domu pana Braude

FILIĘ
HANDLU NABIAŁOWEGO,

w której sprzedawać będę: **mleko słodkie i kwaśne, śmietankę słodką i kwaśną, masło stołowe i do potraw, różne sery i t. p.**

Przy sklepie urządzone będą

pokoje gościnne,

gdzie wydawać się będzie **mleko zsiadłe na porcye, mleko słodkie, kawa i herbata,** a także **mleko kuracyjne** (sterylizowane) pod kontrolą lekarską przygotowywane. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

J. B. Wężyk.
769—6—3

CENY ŚCIŚLE STAŁE.

P. P.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że w naszym

hurtowym składzie sukna

w domu p. **Rosenblatta** przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 777 (65)**

OTWORZYLIŚMY

sprzedaż detaliczną

i polecamy wielki wybór **krajowych** jak również **francuskich i angielskich materyałów** w doskonałych gatunkach i w najnowszych deseniach.

HURWITZ i SYN

65 Piotrkowska 65.
563—12—5

CENY ŚCIŚLE STAŁE.

Na życzenie Szanownych Klientek do

pracowni SUKIEN DAMSKICH

przy ulicy **Dzikiej Nr. 523**, dom p. Hermana, **parter**, sprowadzona została z pierwszorzędnego magazynu i szkoły W-ej Dalszyńskiej w Warszawie

nowa zdolna dyrektrysa która bezwątpienia zadowolni najwybredniejsze gusty i wymagania Szanownych Pań.
635—12—3

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice w aptece F. Müllera, ulica Piotrkowska 262, dom własny.

Koncessiowany przez Ministr. Spraw Wewnętrz.

INSTYTUT
szczepienia ospy ochronnej

Dr. T. STĘPNIEWSKIEGO

w Warszawie.

Wysyła 2 razy tygodniowo do APTEKI F. MÜLLERA w Łodzi świeżą z ostatnich zdjęć

krowiankę płynną i detryt

przygotowane podług najnowszych metod, z gwarancyą ich świeżości.

CENY:	Rurka krowianki . . .	50 kop.
	Bańka Detrytu na 10 szczepień	50 kop.
	" " " 20 "	rs. 1.

673—16—2

w aptece F. Müller, ulica Piotrkowska 262, dom własny. Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 23 Апрѣля 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łodzkiego".**